

CECYLIA LESZCZYŃSKA

ŁUCJA LISIECKA

RYNEK POD KONTROLĄ – STOPY PROCENTOWE
W II RZECZYPOSPOLITEJ**Wprowadzenie**

Rynek pieniężny w II Rzeczypospolitej należał do tych dziedzin, których zasady funkcjonowania podlegały daleko idącym regulacjom. Dotyczyły one zarówno aspektów formalno-prawnych, co jest zrozumiałe, jak też poziomu obowiązujących na nim cen (kredytów i depozytów), co budziło szereg kontrowersji. Przedmiotem naszego zainteresowania jest ta druga kwestia.

Poziom oprocentowania depozytów i kredytów na przestrzeni międzywojnia podlegał bardzo silnym zmianom, na co wpływ miała cała grupa zjawisk natury ekonomicznej, politycznej, społecznej etc. O ile jednak w pierwszych latach niepodległości wzrost stóp był wyrazem w pełni wolnej gry rynkowej i można go – parafrazując określenie Tadeusza Szturma de Sztrema dotyczące podatków – nazwać żywiołowym, to w okresie 1924–1939 poziom stóp musiał się mieścić w ramach określonych przez państwo. Początków „rynku pod kontrolą” należy – według nas – szukać w przyjętej w 1924 r. ustawie o lichwie pieniężnej¹. To nadzwyczajne posunięcie miało mieć charakter przejściowy i służyć opanowaniu poinflacyjnej „drożyzny” pieniądza. Jednak jak pokazały następane lata, stało się trwałym elementem systemu finansowego II RP o konsekwencjach przekraczających pierwotne zamierzenia autorów.

¹ Przypomnijmy, że prawa tego rodzaju w postaci stóp maksymalnych zasadniczo zostały zniesione w drugiej połowie XIX w. (Anglia 1854, Austria 1868, Prusy 1867, Rosja 1879). Początkowo skutkiem tego był wzrost ceny kredytu, szczególnie silny w regionach zacofanych gospodarczo. W tej sytuacji walkę z lichwiarzami, podobnie jak wcześniej, podjęło państwo, tyle że za pomocą prawa karnego (Austria 1881, Niemcy 1880, Rosja 1893). H. W a c y k, *Prawo pobierania odsetek w świetle etyki chrześcijańskiej*, Poznań 1893, s. 11; D. F a j g e n b e r g, *Lichwa*, Warszawa 1932, s. 73.

Prawo o lichwie pieniężnej wprowadzone zostało rozporządzeniem Prezydenta RP z 29 czerwca 1924 r. Zakazywało ono „wymawiania i pobierania w stosunkach kredytowych pieniężnych korzyści majątkowych w formie procentu lub jakiegokolwiek innej formie przewyższających 24% od sta rocznie w gotówce lub we wartości”². Jednocześnie minister skarbu miał prawo w drodze rozporządzenia określić niższą stopę dla banków (od 1932 r. w jego gestii znalazło się określanie również poziomu stopy ogólnej)³. W rozporządzeniu o lichwie pieniężnej przyznano także ministrowi skarbu prawo ustanawiania w formie zarządzeń maksymalnych stawek opłat i innych „korzyści majątkowych” wynikających z działalności „przedsiębiorstw trudniących się czynnościami bankowymi”. Podmioty te zostały zobligowane do przedstawiania władzom skarbowym co miesiąc wykazu „najwyższych korzyści majątkowych, procentów, prowizji itp. pobieranych przez nie za udzielane pożyczki oraz pobierane przy załatwianiu każdego rodzaju czynności”. W oddzielnym rozporządzeniu minister skarbu określił listę tych czynności oraz ustalił, że banki mogą żądać dodatkowych opłat w wysokości 12% jako zwrot kosztów własnych⁴. Za przekraczanie przepisów groził areszt do 4 tygodni i grzywna do 5 tys. zł lub jedna z tych kar. Kontrolę ich przestrzegania powierzono ministrom skarbu i sprawiedliwości⁵.

Prawo o lichwie uchwalone początkowo na rok było sukcesywnie przedłużane i obowiązywało do końca okresu międzywojennego⁶. Wydaje

² Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (cyt. dalej DzURP) 1924, nr 56, poz. 574.

³ DzURP 1932, nr 72, poz. 656.

⁴ Lista ta początkowo obejmowała dyskonto weksli, obsługę rachunków bieżących i otwartego kredytu, pożyczki terminowe, gwarancje z tytułu eksportu, wystawianie zaświadczeń walutowych, inkaso, zlecenia giełdowe oraz wydawanie akredytyw (DzURP 1924, nr 70, poz. 684). Już we wrześniu 1924 r. poszerzono ją o pożyczki pod zastaw papierów wartościowych, towarów oraz ruchomości. W tym ostatnim przypadku zezwolono na pobieranie jednorazowo 1% od kwoty szacunku jako wynagrodzenie za koszty wyceny zastawu, jego przechowywania i ubezpieczenia (DzURP 1924, nr 84, poz. 808). Odsetki te w listopadzie zwiększono do 3% miesięcznie, dopuszczono też pobieranie 0,25% kwartalnie tytułem zwrotu kosztów porta, opłat stemplowych oraz prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących (DzURP 1924, nr 99, poz. 922). W latach późniejszych przy okazji zmian stopy maksymalnej stawki te zmieniano.

⁵ DzURP 1924, nr 56, poz. 574. Przedsiębiorstwa bankowe zostały zobowiązane do przedstawiania władzom skarbowym najwyższych procentów, prowizji itp. pobieranych od udzielanych pożyczek. W połowie września 1924 r. minister skarbu polecił przeprowadzić w bankach kontrolę operacji kredytowych, najpierw w Warszawie, a potem w pozostałych miastach, „Przemysł i Handel” 1924, z. 38, s. 1002.

⁶ Ustawą z 1 lipca 1925 r. przedłużono je o następny rok (DzURP 1925, nr 65, poz. 453), a ustawą z 30 czerwca 1926 r. na „czas nieoznaczony”, przy czym wysokość maksymalnej stopy procentowej obniżono na 20% (DzURP 1926, nr 62, poz. 372). Jego

się, że zdecydowały o tym zarówno względy ekonomiczne – dążenie do obniżenia ceny kredytu, jak i społeczno-polityczne – obrona słabszych grup ludności przed praktykami lichwiarskimi. Do 1932 r. miało rangę ustawy, w następnych latach pozostawiono je w gestii Rady Ministrów.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza układu stóp procentowych w latach 1924–1938 i wskazanie, jaki wpływ na jego kształt miało ustawodawstwo antylichwiarskie. Jest oczywiste, że było ono tylko jednym z wielu czynników wpływających na rynek pieniężno-kredytowy, ale – w naszym przekonaniu – na tyle istotnym, że wartym odrębnego potraktowania, tym bardziej że problematyka ta nie cieszyła się dotąd szerszym zainteresowaniem współczesnych badaczy.

Artykuł nasz można podzielić na dwie zasadnicze części. W pierwszej, po przedstawieniu okoliczności, w których przyjęto regulacje w zakresie ceny kredytu, prezentujemy układ stóp procentowych. Analizę koncentrujemy na pokazaniu zależności między oprocentowaniem kredytu krótkoterminowego, stopą banku centralnego i oprocentowaniem depozytów, pokazując wpływ na nie ustawowej stopy maksymalnej. W części drugiej przytaczamy dyskusję, jaką problematyka ta wzbudzała w okresie międzywojennym. Padały w niej często skrajne opinie, a ocena słuszności formułowanych wówczas tez wymaga dalszych studiów ekonomicznych.

Układ stóp procentowych a stopa maksymalna

U źródeł prawa antylichwiarskiego. Zapowiedź wprowadzenia prawa o lichwie pieniężnej znalazła się w ustawie o naprawie skarbu i reformie walutowej ze stycznia 1924 r. jako jeden z punktów pakietu reform skarbowo-pieniężnych Władysława Grabskiego⁷. Zostało ono wydane pół roku później, stanowiąc swoiste zamknięcie pierwszego półrocznego okresu stabilizowania gospodarki.

Ustawa o lichwie stać się miała jednym z instrumentów obniżenia ceny kredytu⁸. Sytuacja w tej dziedzinie była bardzo trudna, bowiem

zniesienie mogło nastąpić w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, która – jak pokazała przyszłość – z tego prawa nie skorzystała.

⁷ Art. 1 pkt 13 ustawy stanowił, że dla naprawy Skarbu Państwa i przeprowadzenia reformy walutowej nastąpi „ustalenie jednolitych przepisów ustawowych dla całego obszaru Rzeczypospolitej odnośnie do lichwy pieniężnej”, DzURP 1924, nr 4, poz. 28.

⁸ O innych działaniach Grabskiego w tej dziedzinie, w tym rozbudowie instytucji kredytu publicznego, więcej zob. C. Leszczyńska, Ł. Lisiecka, *Działania Władysława Grabskiego na rzecz taniego kredytu*, [w:] *80. rocznica reform rządu profesora Władysława Grabskiego 1924–2004*, Wrocław 2004, s. 100–115.

choć stopy procentowe stopniowo spadały, to nadal sięgały 80% w bankach prywatnych i ponad 200% w obrocie pozabankowym⁹. Niewiele tu mogły pomóc dużo niższe stopy banków publicznych (przekraczające 20%) czy Banku Polskiego S.A. (12%). Sytuacja ta prowadziła do różnych patologii, wynikających z konieczności reglamentowania taniego kredytu tych instytucji.

Premier Grabski, przemawiając 1 kwietnia 1924 r. przed sejmową komisją budżetową, zapowiadał: „Najbliższe zadanie, jakie sobie musimy postawić, jest to zmniejszenie stopy procentowej kredytów w bankach. Dzisiejsza stopa jest zabójcza”¹⁰. Z kolei w czerwcowym wystąpieniu sejmowym stwierdził, że sytuacja na rynku kredytowym ma wiele cech kryzysu, a „wysoka stopa procentowa, brak kredytu jest istotnie tak dokuczliwy, że w tym względzie stanowi niewątpliwie przedmiot, którym Rząd jeszcze bliżej niż innymi, musi się zająć”¹¹. Jednocześnie dowodził, że tańszy kredyt stworzyć może jedynie „samo życie gospodarcze” i uprzedzał, że rząd nie obniży stóp banków państwowych ani nie „postara się”, by swoje stopy zmniejszył Bank Polski, ponieważ nie ma gwarancji, że podobne kroki podejmą banki prywatne.

Było oczywistym, że w opisanych wyżej warunkach bez nadzwyczajnych posunięć w krótkim okresie nie uda się uzyskać wyraźnego spadku ceny prywatnego kredytu. Należy więc przypuszczać, że ustawowe określenie maksymalnej stopy procentowej pozostało jedynym instrumentem mogącym przynieść szybki efekt, zwłaszcza w odniesieniu do banków prywatnych. Skuteczność tego rodzaju rozwiązań wobec rynku pozabankowego, częściowo nielegalnego, była z natury rzeczy ograniczona. Według Grabskiego, wynikało to stąd, że „takie zarządzenia mają ten

⁹ W okresie od stycznia do kwietnia przy dyskoncie weksli stopa banków prywatnych obniżyła się z około 500% do 200%, w dyskoncie pozabankowym utrzymywała się na poziomie ponad 700%. W tym samym czasie stopa dyskontowa PKKP dla weksli złotych została obniżona z 72% do 12%; M. Breit, *Stopa procentowa w Polsce*, Kraków 1933, s. 100–101; H. Nowak, *Bankowość w Polsce*, Warszawa 1932, t. I, s. 258.

¹⁰ *Wyniki akcji sanacyjnej styczeń-luty-marzec 1924 r.*, exposé prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu Władysława Grabskiego ogłoszone w Komisji Budżetowej Sejmu 1 kwietnia 1924 r., [w:] W. Grabski, *Wybór pism*, oprac. J. Wojnarowski, Warszawa 1987, s. 300–301. W celu zbadania przyczyn i skutków wysokich stóp procentowych, w maju powołano specjalną komisję, którą kierował podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, C. Klarner; *Kronika krajowa*, „Przemysł i Handel” 1924, z. 20, s. 569; *Rada Gospodarcza*, „Przemysł i Handel” 1924, z. 27, s. 787; „Gazeta Bankowa” 1924, nr 13–14, s. 259.

¹¹ *Równowaga budżetowa w świetle sytuacji gospodarczej*, exposé prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu Władysława Grabskiego ogłoszone na plenarnym posiedzeniu Sejmu 10 czerwca 1924 r., Warszawa 1924, s. 21–32.

skutek, że na razie działają, później społeczeństwo przechodzi do porządku dziennego nad tem, [...] i idzie po linii największej chciwości”¹².

Obniżenie ceny kredytu było jednym z ważniejszych celów reform Grabskiego, a stopy maksymalne jednym z instrumentów jego realizacji. Gwoli uzupełnienia dodajmy, że dodatkowo „dyscyplinowano” banki za pośrednictwem instytucji emisyjnej¹³. Dużą wagę przywiązywał też Grabski do rozbudowy banków państwowych, stosujących konkurencyjne – wobec banków prywatnych – stopy procentowe. Być może oczekiwał, że tego rodzaju środki dodatkowo wyeliminują z rynku tzw. „banczki”, które rozrosły się w czasach inflacji „jak grzyby po deszczu”¹⁴. By uzyskać obniżkę stóp na rynku, gotów był wywierać presję na niezależną od rządu Radę Banku Polskiego¹⁵.

Stopa maksymalna a stopa Banku Polskiego S.A. Prawo o lichwie pieniężnej określało dopuszczalny poziom oprocentowania kredytów przez cały okres międzywojenny. W latach 1924–1926 wynosił on 24%, w następnych był obniżany, przy czym od 1926 r. zaczęto określać odrębną stopę dla banków. Kształtowanie się stopy maksymalnej (ogólnej i bankowej) pokazuje tabela 1.

Autorem pierwszej redukcji stóp był minister skarbu Czesław Klarner. Jak wynikało z jego wystąpienia sejmowego, miała ona stać się początkiem procesu systematycznego obniżania ceny kredytu, a co za tym idzie, spadku cen. Obniżkę stopy z tych samych powodów kontynuował w 1927 r. Gabriel Czechowicz¹⁶. Ustalone za czasów jego urzędowania odsetki (12%) nie były zmieniane aż do kwietnia 1929 r., kiedy po raz pierwszy podniesiono je. W latach trzydziestych doszło do trzech niewielkich obniżek stóp, po raz ostatni w listopadzie 1932 r. Wtedy też

¹² Przemówienie wygłoszone przez prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu Władysława Grabskiego na 154. posiedzeniu Sejmu 22 października 1924 r., [w:] *Nowy budżet po reformie walutowej*, Warszawa 1924, s. 18–20.

¹³ Już od lutego 1924 r. rząd polecił PKKP zaprzestanie udzielania kredytów bankom stosującym stopy wyższe niż dwukrotność jej stopy dyskontowej. Zasadę tę utrzymał Bank Polski; S. K a r p i ń s k i, *Pamiętnik dziesięciolecia 1915–1924*, Warszawa 1931, s. 316–341, za: *Reformy Władysława Grabskiego. Dokonania i koszty w opiniach współczesnych*, oprac. M.M. Drozdowski, Warszawa 1994, s. 55–56. W czerwcu 1924 r. na specjalnym spotkaniu z ministrem skarbu Rada Banku Polskiego uzgodniła, że zerwane zostaną kontakty z bankami naruszającymi prawo o lichwie; AAN, Bank Polski S.A., zespół 291, sygn. 20.

¹⁴ S. A d a m s k i, *Reorganizacja bankowości w Polsce*, Poznań 1926, s. 5: „Banki nowe wyrastały jak grzyby po deszczu”.

¹⁵ W listopadzie 1924 r. Grabski wymógł obniżkę stopy dyskontowej Banku Polskiego z 12% do 10%; AAN, Bank Polski S.A., zespół 291, sygn. 20.

¹⁶ *Exposé Ministra Skarbu Gabriela Czechowicza na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 13 listopada 1926 r.*, Warszawa 1926.

Tabela 1. Poziom stóp maksymalnych^a

Ogólna		Bankowa	
29 VI 1924	24	29 VI 1924	24
30 VI 1926	20	30 VI 1926	18
		7 IX 1926	16
		16 XII 1926	15
		28 II 1927	14
		9 IV 1927	13
10 VI 1927	15	30 V 1927	12
		25 IV 1929	13
		11 II 1930	12
		15 VII 1930	11
20 X 1932	12	7 XI 1932	9,5

^a Podano daty wydania aktów prawnych.

Źródło: DzURP 1924, nr 56, poz. 574; nr 70, poz. 684; 1926, nr 62, poz. 372; nr 64, poz. 381; nr 95, poz. 556; nr 127, poz. 746; 1927, nr 22, poz. 173; nr 40, poz. 359; nr 53, poz. 469; nr 54, poz. 474; 1929, nr 28, poz. 282; 1930, nr 10, poz. 70; nr 50, poz. 424; 1932, nr 90, poz. 759; nr 98, poz. 841.

odrębnie ustalono dopuszczalne stopy (10%) dla spółdzielni kredytowych oraz dla komunalnych kas oszczędności (tych ostatnich na obszarze województw wschodnich)¹⁷. Określony wówczas poziom stóp obowiązywał do 1939 r.¹⁸

Powstaje pytanie, czym kierowali się ministrowie skarbu, poczynając od Grabskiego, ustalając stopy maksymalne na takim, a nie innym poziomie. Wydaje się, że punktem odniesienia była stopa banku emisyjnego. Możemy domniemywać, że przyjęta w czerwcu 1924 r. stawka 24% była po prostu „karnym” poziomem odsetek stosowanych przez Bank Polski. Nie przyjmował on do redyskonta – podobnie jak od lutego 1924 r. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa – weksli podawanych przez banki przekraczające dwukrotność jego stopy wynoszącej 12%¹⁹.

¹⁷ Województwa: wileńskie (bez Wilna), nowogródzkie, białostockie, tarnopolskie, stanisławowskie (bez Stanisławowa), poleskie i wołyńskie.

¹⁸ W DzURP rozporządzenie o lichwie pieniężnej pojawia się po raz ostatni w listopadzie 1938 r., kiedy to dekret Prezydenta Rzeczypospolitej „rozciąga moc obowiązującą” niektórych aktów ustawodawczych, w tym o lichwie pieniężnej, na „odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego”; DzURP 1938, nr 90, poz. 612.

¹⁹ S. Karp iński, dz. cyt., s. 316–341, za: *Reformy Władysława Grabskiego...*, s. 55–56.

Tabela 2. Zmiany stopy dyskontowej Banku Polskiego S.A. i stopy maksymalnej

Stopa dyskontowa Banku Polskiego S.A.		Stopa maksymalna bankowa ^a		
Decyzja Rady Banku	Poziom stopy	Data rozporządzenia	Data jego wejścia w życie	Poziom stopy
28 IV 1924	12	29 VI 1924	30 VI 1924	24
28 XI 1924	10			
12 VIII 1925	12			
7 VII 1926	10	30 VI 1926	7 VII 1926	18
		7 IX 1926	21 IX 1926	16
13 XII 1926	9,5	16 XII 1926	2 I 1927	15
11 II 1927	9	28 II 1927	11 III 1927	14
11 III 1927	8,5	9 IV 1927	14 IV 1927	13
13 V 1927	8	30 V 1927	15 VI 1927	12
19 IV 1929	9	25 IV 1929	30 IV 1929	13
15 XI 1929	8,5			
31 I 1930	8	11 II 1930	19 II 1930	12
14 III 1930	7			
13 VI 1930	6,5	15 VII 1930	16 VII 1930	11
3 X 1930	7,5			
21 X 1932	6	7 XI 1932	9 XI 1932	9,5
26 X 1933	5			
18 XII 1937	4,5			

^a Łącznie z prowizją, bez kosztów handlowych.

Źródło: zob. tabela 1 oraz T. Sołowij, *Rynek pieniężny i stopa procentowa w Polsce*, Warszawa 1939, s. 84-88.

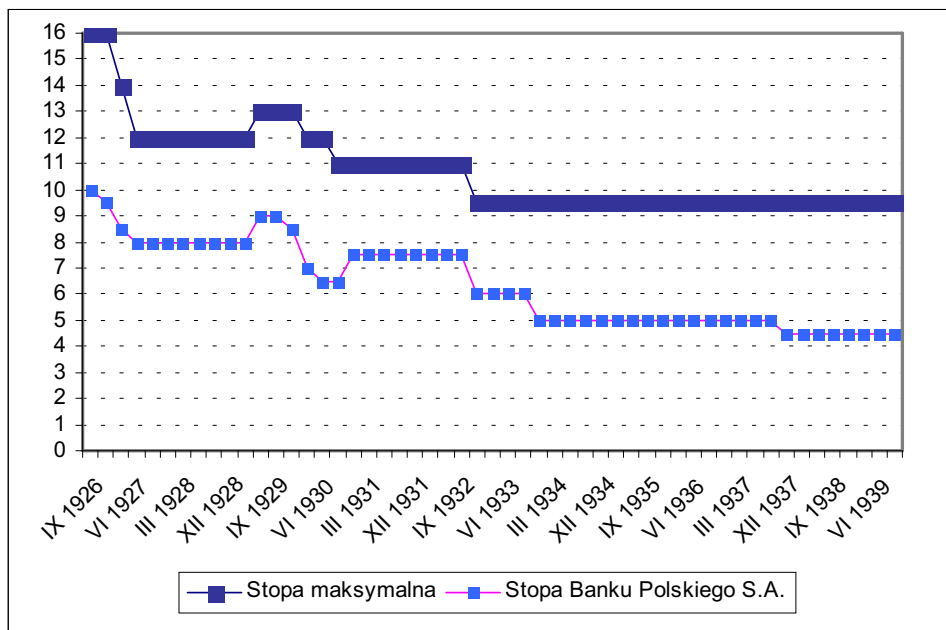
Od poziomu „dwukrotności” stopy banku emisyjnego odszedł Klarner. Przyjął on strategię równoległego obniżania stopy maksymalnej i stopy banku centralnego. Stwierdził wprost, że na drodze obniżania stóp rząd oczekuje stosownych decyzji ze strony Banku Polskiego i banków prywatnych²⁰. Na spotkaniu z Radą Banku Polskiego „zapropował”, by obniżyła ona stopę z 12% do 10%, rząd zaś obniży stopę maksymalną

²⁰ C. Klarner, *Na drogach sanacji gospodarczej*, „Przemysł i Handel” 1926, z. 39, s. 1152; *Szlakami naszej polityki finansowej*, tamże, z. 41, s. 1222; „Gazeta Bankowa” 1926, nr 13–14, s. 301.

tak, by różnica między nimi nie była wyższa niż 6%, przy czym odpowiednie zarządzenia powinny być wydane równocześnie. „Po opuszczeniu zebrania przez Cz. Klarnera Rada zgodziła się na obniżenie stopy dyskontowej i zastawowej o 2%”²¹. Od tego czasu między obiema stopami zaczęła występować wyraźna zbieżność. Pokazują to tabela 2 i rysunek 1.

Jak widać w tabeli 2, począwszy od grudnia 1926 r. każda zmiana stopy maksymalnej przez ministra skarbu poprzedzona była decyzją Rady Banku Polskiego o zmianie jej stóp, aczkolwiek nie każda zmiana tych ostatnich wywoływała odpowiednią decyzję rządu. Niemniej utrzymywano między nimi w zasadzie stałą różnicę (średnio 4-4,5 punktów procentowych), co pokazuje rysunek 1.

Rysunek 1. Stopa maksymalna i stopa Banku Polskiego S.A. w latach 1924–1938



Źródło: zob. tabela 2.

W warunkach normalnie funkcjonującego rynku pieniężnego stopa banku centralnego jako „ostatniego źródła kredytu” powinna być najwyższa. W Polsce rolę tę wypełniała ustawowo określana stopa maksymalna. Co więcej, stopa Banku Polskiego była najniższą ze wszystkich

²¹ AAN, Bank Polski S.A., zespół 291, sygn. 22.

stóp na rynku, przez co w sposób oczywisty jego kredyt musiał być reglamentowany, a korzystać z niego mogły jedynie wybrane podmioty gospodarcze oraz banki, w obu przypadkach na określonych warunkach²².

Wróćmy do związku stopy maksymalnej ze stopą Banku Polskiego. Pierwszy proces ich redukcji miał miejsce w okresie 1926–1927, po czym został zatrzymany na ponad dwa lata. Zarówno rząd, jak i Bank Polski dalsze obniżki zaczęli uzależniać od postawy banków prywatnych, które dotąd konsekwentnie „trzymały się” stopy maksymalnej²³. Kiedy w 1928 r. Związek Banków w Polsce (ZBwP) wystąpił do Banku Polskiego S.A. z postulatem kolejnych redukcji stopy, władze tego ostatniego uznały, że nie jest to możliwe z powodu zbyt wysokiej ceny kredytu na rynku²⁴. Gdy w końcu 1929 r. Bank Polski obniżył swoją stopę do 8,5%,²⁵ banki prywatne nie zareagowały i stosowały dozwolone maksimum (13%). Jak pisała „Gazeta Bankowa”, „obniżenie stopy dyskontowej banków prywatnych zależy od rozporządzenia Ministerstwa Skarbu”²⁶.

Początek kryzysu przyniósł obniżenie zarówno stopy maksymalnej (o 2 punkty procentowe w 1930 r.), jak i Banku Polskiego (o 1,5 punktu). Z kolei kiedy jesienią 1930 r. Bank podniósł swoją stopę, rząd nie zareagował. Dopiero w październiku 1932 r. „oba ośrodki” dokonały obniżek o 1,5 punktu²⁷. Była to ostatnia redukcja stopy maksymalnej, natomiast Bank Polski swoją stopę zmniejszył jeszcze dwukrotnie.

Jak wynika z przemówienia dyrektora Banku Polskiego (BP), Leona Barańskiego, z 1934 r., redukcja stóp BP była możliwa dzięki „świadomo-

²² Bank Polski dokonywał dyskonta i redyskonta jedynie „najlepszych” weksli. Ponadto chcąc zmusić banki do stosowania „właściwych” stóp, zamykał kredyty podmiotom, których stopy były dwukrotnie wyższe od stopy BP; *Sprawozdanie Związku Banków w Polsce za rok 1924*, Warszawa 1925, s. 10.

²³ Pierwszy przypadek udzielenia przez bank kredytu poniżej dozwolonej stopy miał ponoć miejsce na początku 1927 r.; L. Süßwein, *Bankowość polska w roku 1927*, „Gazeta Bankowa” 1928, nr 11, s. 248.

²⁴ „Gazeta Bankowa” 1928, nr 2, s. 37.

²⁵ Kilka miesięcy wcześniej zarówno stopa BP, jak i rządowa zostały podniesione. Było to reakcją na wzrost stóp na rynkach międzynarodowych (na rynku amerykańskim do 5% i w Europie o mniej więcej 1–1%), powodujący odpływ dewiz i złota oraz pogarszanie się polskiego bilansu płatniczego; J. J a s k ó l s k i, *Doniosłe zdarzenia w bankowości polskiej*, „Gazeta Bankowa” 1929, nr 9, s. 237–238; E. Sp ä t, *Podwyższenie stopy Banku Polskiego*, „Gazeta Bankowa” 1929, nr 10, s. 261–262.

²⁶ „Gazeta Bankowa” 1929, nr 23, s. 591.

²⁷ Warto wspomnieć, że w warunkach prowadzonej od końca 1932 r. polityki oddłużeniowej, dla wielu zobowiązań pieniężnych rząd wprowadzał m.in. obniżenie ich oprocentowania. W ten sposób obok stóp oficjalnych obowiązywał cały szereg niższych stóp określonych dla różnych kategorii dłużników; (b.a.), *Regulowanie stopy procentowej*, „Gazeta Bankowa” 1935, nr 23–24, s. 430–431.

mej i wyjątkowo zharmonizowanej współpracy” z rządem²⁸. W jej wyniku cena dyskonta w banku centralnym została obniżona z początkowych 12% do 5%, a więc do poziomu jedynie o kilka punktów wyższego niż w Europie Zachodniej. Dla pokazania różnic w poziomie stóp między Polską a innymi krajami zamieszczamy tabelę 3.

Tabela 3. Stopy dyskontowe banków centralnych wybranych państw w latach 1927–1938^a

Lata	USA	Anglia	Belgia	Francja	Niemcy	Polska	Rumunia	Włochy
1927	3,8	4,7	5,4	5,2	5,8	8,3	6,0	7,0
1928	4,5	4,5	4,3	3,5	7,0	8,0	6,0	6,0
1929	5,2	5,5	4,4	3,5	7,1	8,6	8,2	6,8
1930	3,0	3,4	3,0	2,7	4,9	7,2	9,0	5,9
1931	2,1	3,9	2,5	2,1	6,9	7,5	8,3	5,9
1932	2,8	3,0	3,5	2,5	5,2	7,2	7,2	5,6
1933	2,6	2,0	3,5	2,5	4,0	5,8	6,3	3,9
1934	1,5	2,0	2,9	2,7	4,0	5,0	5,9	3,1
1935	1,5	2,0	2,2	3,5	4,0	5,0	4,5	4,2
1936	1,5	2,0	2,0	3,7	4,0	5,0	4,5	4,7
1937	1,3	2,0	2,0	3,8	4,0	5,0	4,5	4,5
1938	1,5	2,0	2,6	2,8	4,0	4,5	3,8	4,5

^a Dane średnioroczne.

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1938*, Warszawa 1938, s. 199; *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 215.

Tabela 3 pokazuje systematyczny, począwszy od 1930 r., spadek stóp BP, aczkolwiek różnice w stosunku do krajów zachodnich o najniższych stopach maleją w drugiej połowie lat dwudziestych, rosną w pierwszych latach kryzysu i ponownie maleją od 1933 r., po czym utrzymują się na stałym poziomie. Najwyższa rozpiętość miała miejsce w 1924 r., kiedy Bank Polski stosował 12%, zaś Bank Anglii – 4%, Bank Belgii – 3,5%, Bank Francji 6-7%²⁹. W latach 1928–1929 różnica między stopami w Polsce a stopami w USA, Anglii czy Belgii była podobna do tej z drugiej połowy lat trzydziestych. Tak więc mimo bezwzględного spadku stóp

²⁸ L. Barański, *Dziesięciolecie Banku Polskiego*, „Gazeta Bankowa” 1934, nr 9, s. 194–195.

²⁹ „Gazeta Bankowa” 1924, nr 21, s. 405; nr 23, s. 440; nr 24, s. 483.

w Polsce, różnice w stosunku do krajów zachodnich pozostały, przy czym najwyższe były w połowie lat dwudziestych oraz w pierwszych latach kryzysu.

Stopy bankowe i pozabankowe. Działalnością kredytową w II Rzeczypospolitej zajmowało się wiele podmiotów o różnym statusie prawnym i właścicielskim. Zasadniczo podzielić je możemy na dwie grupy. Do pierwszej zaliczyć można: prywatne banki akcyjne i domy bankowe, komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie kredytowe, banki państwowe, do drugiej tzw. dyskonterów prywatnych, funkcjonujących w obrocie pozabankowym. Specjalny status posiadał Bank Polski S.A., pełniący rolę banku centralnego i wykonujący szereg operacji typowych dla bankowości komercyjnej.

Jak pisałyśmy wyżej, prawo o lichwie spowodować miało obniżkę ceny kredytu przede wszystkim w prywatnych bankach, stanowiących w owym czasie zasadnicze źródło kredytu krótkoterminowego. Według danych na koniec 1924 r., udzieliły one kredytów na kwotę 370 mln zł, podczas gdy drugi pod względem udziału w rynku kredytowym Bank Polski S.A., prowadzący od początku politykę niskich stóp – 281 mln zł. Znaczenie spółdzielni kredytowych i kas komunalnych było w tym okresie ograniczone³⁰, podobnie jak banków państwowych. Kredyty krótkoterminowe Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK) na koniec 1924 r. wynosiły ponad 48 mln zł, a Państwowego Banku Rolnego (PBR) ponad 10 mln zł. Dodajmy, że rząd miał możliwość bezpośredniego określania ceny kredytu w bankach państwowych.

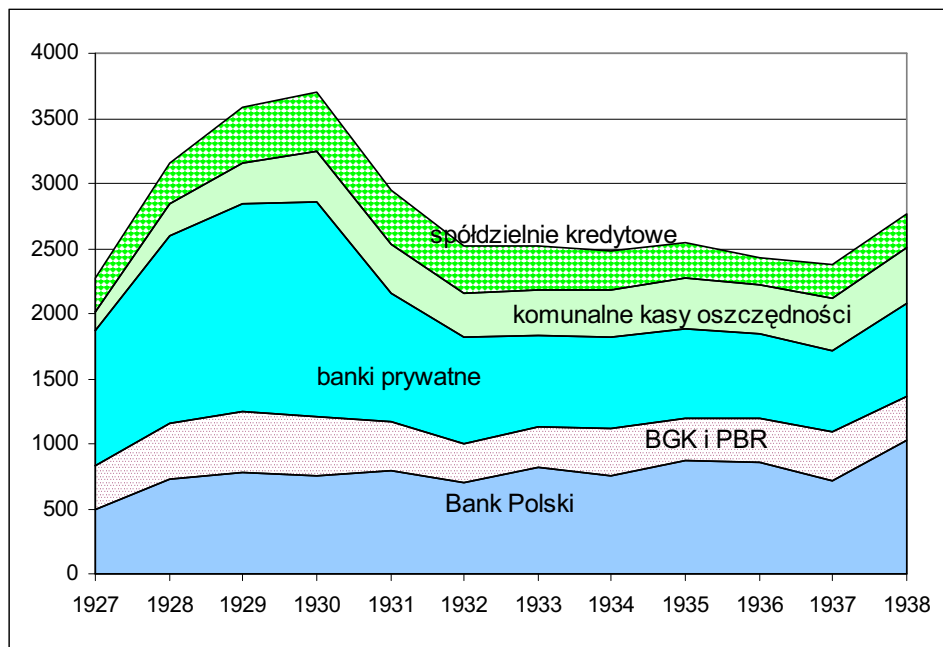
W latach późniejszych znaczenie wymienionych podmiotów ulegało zmianom, aczkolwiek dominacja Banku Polskiego i banków prywatnych została zachowana. Pokazuje to rysunek 2.

Zgodnie z obowiązującym prawem, żaden podmiot działający na rynku nie mógł przekraczać stopy maksymalnej, mogła być oczywiście stosowana stopa niższa. W praktyce okazało się, że banki prywatne tak dalece dostosowały się do prawa, że cena oferowanego przez nie kredytu była w zasadzie równa stopie dopuszczalnej. Pokazuje to rysunek 3.

Dopiero od połowy lat trzydziestych stopa bankowa spadła poniżej stopy maksymalnej i utrzymywana była na stałym poziomie przez kilka lat. Być może ów spadek byłby większy, gdyby nie uchwała Związku Banków, zgodnie z którą stawka od dyskonta trzymiesięcznych weksli w instytucjach należących do związku nie mogła być niższa niż 8,5%,

³⁰ Więcej zob. C. Leszczyńska, Ł. Lisiecka, *Od banku pobożnego do banków państwowych i prywatnych: banki w Polsce, ich rola ekonomiczna, społeczna i kulturowa*, [w:] *Rozrzutność i skąpstwo w tradycji kulturowej i rzeczywistości*, Kraków 2005, s. 73–77.

Rysunek 2. Kredyty krótkoterminowe ważniejszych instytucji kredytowych w latach 1927–1938. Stan w końcu roku, w milionach zł



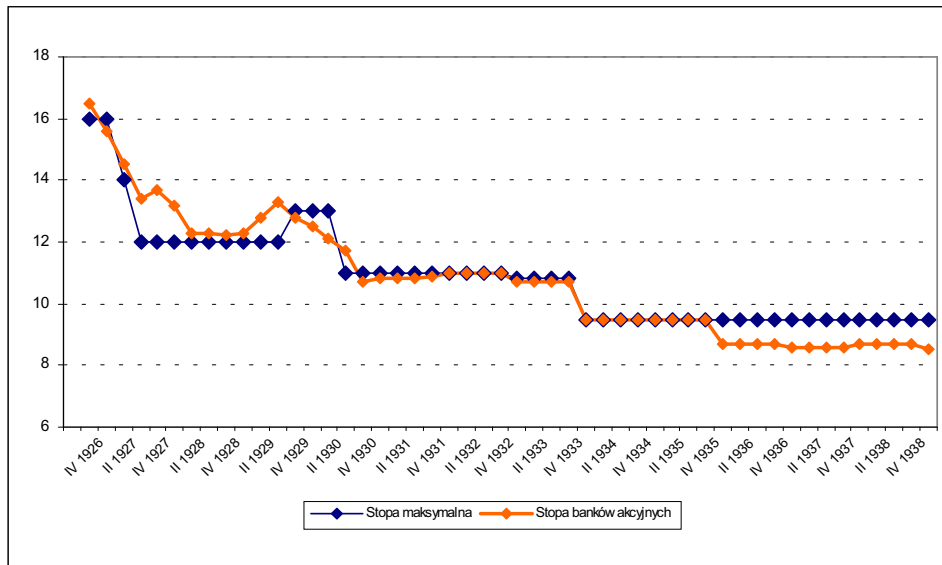
Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1938...*, s. 201; *Mały Rocznik Statystyczny 1939...*, s. 226–227; W. Morawski, *Bankowość prywatna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 129.

a więc powinna mieścić się w przedziale 8,5-9,5%. Interesująco w tym kontekście brzmi opinia zamieszczona na łamach miesięcznika „Bank”. Wynika z niej, że stanowisko ZBWP podyktowane było ochroną „przed rujnującą konkurencją powstającą wobec licytowania *in minus* stopy procentowej pobieranej od udzielanych przez banki kredytów lub *in plus* stopy płaconej za wkłady”³¹. Powyższa decyzja ZBWP w połączeniu z obowiązującą od 1927 r. praktyką regulowania oprocentowania depozytów, o czym będzie mowa dalej, oznaczała, że duże banki prywatne i domy bankowe przyjęły zasadę niekonkurowania ze sobą. obrońcy takiej polityki twierdzili, że jej celem nie było „osiągnięcie monopolicznego zysku, lecz dążenie do wyeliminowania szkodliwej konkurencji, która idzie w kierunku obniżenia ceny kredytu kosztem nieuwzględnienia w niej premii za ryzyko w niedostatecznej wysokości”³².

³¹ [w.s.], *Stopy procentowa w bankach prywatnych*, „Bank” 1934, nr 6, s. 489, 492.

³² Tamże.

Rysunek 3. Stopa maksymalna i stopy prywatnych banków akcyjnych w latach 1926–1938. Stan na koniec kwartału



^a Stopa banków akcyjnych jest średnią stóp największych banków.

Źródło: *Koniunktura Gospodarcza. Miesięczne tablice statystyczne wydawane przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen. Zeszyt specjalny 1925–1932*, Warszawa 1932, s. 3; M. Breit, *Stopa procentowa w Polsce*, Kraków 1933, s. 130–131; *Mały Rocznik Statystyczny 1939...*, s. 215.

Stopy banków państwowych w zasadzie mieściły się między stopą maksymalną a stopą dyskontową Banku Polskiego. Najniższą w tej grupie była stopa dyskontowa BGK. W czerwcu 1924 r. wynosiła ona 21%, w listopadzie 19%, w grudniu 16%, w pierwszym półroczu 1925 r. – 15%, od połowy 1925 r. do połowy 1926 r. – 17%. Od tego czasu niemal każdej obniżce stopy maksymalnej towarzyszyła dwu-, trzypunktowa obniżka stopy BGK. W latach 1927–1930 kształtowała się ona na poziomie średnio 9–10%, była więc przeciętnie o 1-2 punkty wyższa od stopy Banku Polskiego i 2-3 punkty niższa od stopy maksymalnej. W latach trzydziestych różnice te nie uległy zmianom³³. Nie udało nam się znaleźć ciągłych danych dotyczących stóp banków komunalnych i spółdzielni kredytowych.

Inaczej kształtowała się cena kredytu na rynku pozabankowym, zarówno miejskim, jak i wiejskim, gdzie dyskonterzy prywatni, wbrew

³³ *Rocznik Ministerstwa Skarbu 1928*, Warszawa 1928, s. 22; *Rocznik Ministerstwa Skarbu 1927–1930*, Warszawa 1931, s. 11.

obowiązującemu prawu, stosowali stopy przez jednych nazywane rynkowymi, przez innych lichwiarskimi (ulicznymi, kawiarnianymi). Były one silnie zróżnicowane i zależały od rodzaju transakcji, regionu kraju, warunków miejscowych, stopnia ryzyka itd. Nielegalny charakter prowadzonych operacji powodował, że informacje na temat skali tego zjawiska nie są ani pewne, ani pełne. Ciągłymi danymi – i to tylko z okresu 1924–1930 – dysponujemy jedynie dla rynku łódzkiego, który – jak pisał złośliwie E. Spät – tak dalece tolerowano, że jego stopa była „przez rządowy instytut badania koniunktur gospodarczych oficjalnie rejestrowaną, a powinna być notowana w rejestrach przestępczości kryminalnej”³⁴. Z prowadzonych notowań wynikało, że przy silnych wahaniach stopy dla „pierwszorzędnych” weksli do końca 1926 r. spadły do ok. 30%, w latach 1927–1930 w zasadzie przekraczały 20%³⁵. W czasie kryzysu nadal obniżały się, a w końcu lat trzydziestych zdarzało się, że były niższe niż stopa maksymalna. Wobec „gorszego materiału wekslowego” stopy te były wyższe, a w końcu lat trzydziestych wahały się od kilkunastu do ponad 20%³⁶.

O sytuacji na rynku wiejskim wiemy mniej, informacje pochodzą bowiem z pojedynczych przekazów. Nieco szerszy obraz daje ankieta z 1927 r. Wskazywała ona na bardzo duże rozpiętości stóp w układzie regionalnym – od 1,5% do 14% miesięcznie. Najlepsza sytuacja była na Pomorzu, najgorsza na kresach wschodnich, szczególnie na Wołyniu. Podobnie jak w XIX w., odsetki pobierano zarówno w pieniądzu, jak i w naturze³⁷. W czasie wielkiego kryzysu cena kredytu dochodziła do 30%³⁸. Jak pisał Fajgenberg, „jest rzeczą notorycznie znaną, iż stopa 3% w stosunku miesięcznym stanowi przyjętą w dyskoncie handlowym. [...] pożyczki prywatne zaciągane u pojedynczych jednostek lub w mniejszych zakładach bankierskich wahały się od 2% do 3% miesięcznie; fakty pobierania 3-4% również się spotykają”³⁹.

³⁴ E. Spät, *Podwyższenie stopy...*, s. 263.

³⁵ M. Breit, dz. cyt., s. 130–131.

³⁶ T. Sołowij, *Stopa dyskontowa w Polsce*, „Bank” 1939, nr 1, s. 43; *Przegląd wydarzeń*, „Bank” 1938, nr 2, s. 186.

³⁷ Ankietę przeprowadziły Kasy Stefczyka na zlecenie własnych związków rewizyjnych. Objęto nią 212 powiatów ze wszystkich województw (bez śląskiego). Pożyczki dotyczyły bardzo krótkich terminów, odsetki ustalano w gotówce bądź w naturze. Jeśli na przykład za pożyczanie 100 zł na 1 dzień żądano sztuki drobiu, wówczas wyliczane odsetki były równe jego cenie (5% przy cenie 5 zł); T. Zakrzewski, *Lichwa na wsi*, Lwów 1927, s. 29.

³⁸ Informacje na ten temat zbierał Państwowy Bank Rolny przy okazji prowadzonej akcji oddłużeniowej w rolnictwie; J. Ciepielewski, *Wiś polska w latach wielkiego kryzysu 1929–1935. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1965, s. 30; *Dzieje wsi wielkopolskiej*, red. W. Rusiński, Poznań 1959, s. 309.

³⁹ D. Fajgenberg, dz. cyt., s. 152.

Maksymalna i bankowe stopy kredytowe a stopy depozytowe. Regulowanie przez rząd ceny kredytu musiało w sposób oczywisty oddziaływać na poziom oprocentowania depozytów. W okresie pierwszych dwóch lat stabilizacji, kiedy stopa maksymalna była na wysokim poziomie (24%), przedział, w jakim mogły się mieścić stopy depozytowe, był szeroki. Sytuacja zaczęła się zmieniać w 1926 r. wraz z istotnymi redukcjami stopy maksymalnej. Banki zaczęły się wówczas obawiać wzajemnej konkurencji i „wyrwania sobie klientów” poprzez oprocentowanie depozytów⁴⁰. Dlatego też z inicjatywy Związku Banków w Polsce oraz przy współdziałaniu Ministerstwa Skarbu w końcu tego roku utworzono porozumienie kartelowe w celu regulowania maksymalnych odsetek płaconych od wkładów zarówno *a vista*, jak i terminowych. Umowa zaczęła obowiązywać od 1 stycznia 1927 r. na terenie Warszawy i dotyczyła banków należących do ZBwP. Z kolei minister skarbu zgodził się, by odsetki w bankach państwowych były niższe (o 2%) niż w bankach prywatnych (potem ta różnica była obniżana)⁴¹.

W kolejnych latach ZBwP starał się o rozciągnięcie umowy kartelowej na wszystkie instytucje oszczędnościowe, zwłaszcza Pocztową Kasę Oszczędności (PKO) i komunalne kasy oszczędnościowe⁴². Tym ostatnim zarzucał, że konkurują z bankami prywatnymi o wkłady, stosując wyższe ich oprocentowanie, a to podnosi cenę kredytu na rynku⁴³. Na marginesie możemy dodać, że zarzuty te nie do końca były prawdziwe. Analiza stóp depozytowych wskazuje bowiem, że w latach trzydziestych oprocentowanie wkładów oszczędnościowych w PKO było niższe niż w bankach prywatnych, a w kasach komunalnych i spółdzielniach kredytowych występujące różnice były niewielkie⁴⁴. Od 1 stycznia 1938 r. stopy depozytowe były następujące: banki zrzeszone w ZBwP – *a vista* 3-3,5%, terminowe 3,75-4,5%; banki państwowe – *a vista* banków miej-

⁴⁰ Mogły obniżać stopy depozytowe stopniowo, w miarę zwiększania się płynnych kapitałów na rynku pieniężnym, w przeciwnym wypadku mogło to spowodować odpływ wkładów; S. Skonieczny, *Sytuacja banków w 1926 r.*, „Gazeta Bankowa” 1926, nr 24, s. 573.

⁴¹ *Sprawozdanie Związku Banków w Polsce za rok 1926*, Warszawa 1927, s. 26–27.

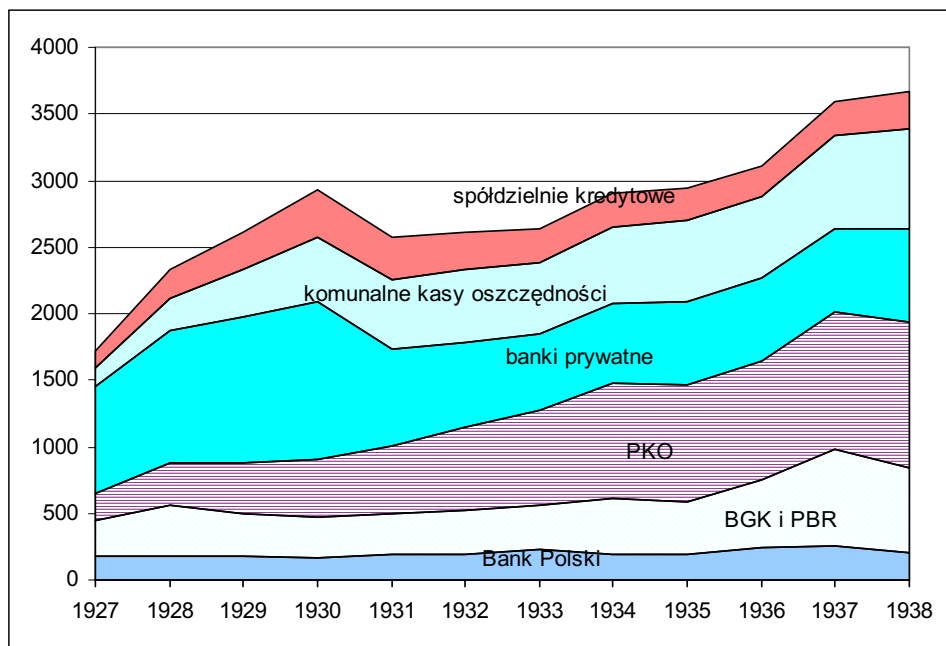
⁴² E. Schmidt, *Pożądane zmiany przepisów w Kom. Kasach Oszczędn.*, „Gazeta Bankowa” 1931, nr 11, s. 150; W.M., *Obniżka stopy procentowej od wkładów*, „Gazeta Bankowa” 1932, nr 7, s. 155–156; „Gazeta Bankowa” 1932, nr 7, s. 161; *Sprawozdanie Związku Banków w Polsce za rok 1930*, Warszawa 1931, s. 18.

⁴³ E. Schmidt, dz. cyt., s. 150.

⁴⁴ W. Morawski, *Bankowość prywatna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 87; *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 215; „Gazeta Bankowa” 1930, nr 5, s. 111; 1932, nr 23, s. 544; 1933, nr 23, s. 529, nr 24, s. 549; *Sprawozdania Związku Banków w Polsce: za rok 1926, 1927, 1929, 1930*.

scowych 1%, terminowe 2,75-4,25%; PKO – rachunki czekowe 0,48%, terminowe 3-3,25%; komunalne kasy oszczędności – rachunki bieżące i czekowe 3%, terminowe 3,25-4,5%⁴⁵. Tak więc nie tyle różnica stóp, ile poziom zaufania do stabilności i wypłacalności danego typu instytucji decydowały o decyzjach deponentów. Z tych powodów w latach kryzysu następował odpływ wkładów z banków prywatnych do publicznych. Skalę tego zjawiska pokazuje rysunek 4.

Rysunek 4. Wkłady w głównych instytucjach kredytowych w latach 1927–1938. Stan w końcu roku, w milionach zł



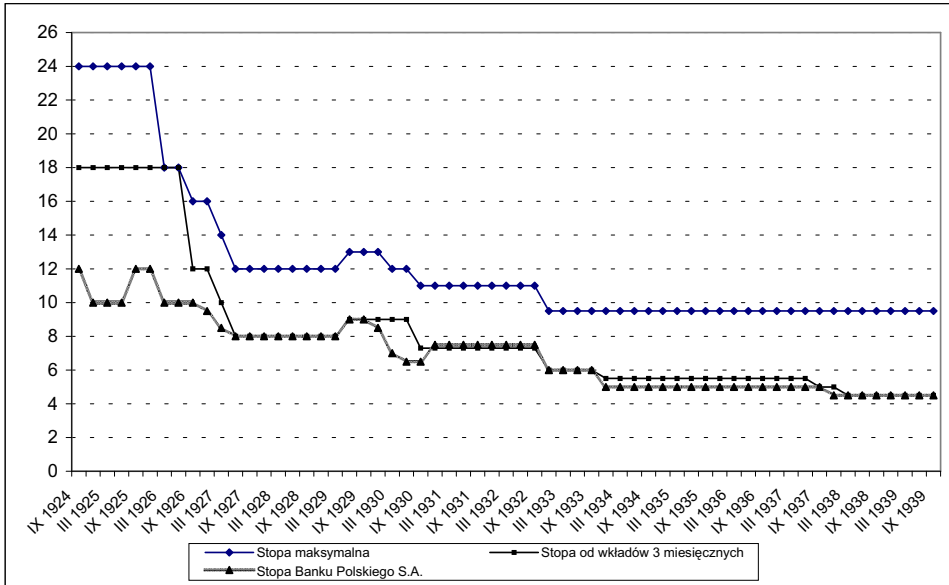
Źródło: W. Morawski, dz. cyt., s. 128.

Do utworzenia ogólnokrajowego kartelu depozytowego nie doszło, natomiast w marcu 1933 r. wydano ustawę, zgodnie z którą minister skarbu mógł ustalać maksymalne odsetki od depozytów w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych, przy czym musiały one być wyższe od stóp PKO. Stosowne rozporządzenie ukazało się w grudniu tego roku⁴⁶. Nie zadowalało ono w pełni banków prywatnych,

⁴⁵ Poziom ten obowiązywał od 1 I 1938 r.; T. Sołowij, *Rynek pieniężny i stopa procentowa w Polsce*, Warszawa 1939, s. 71.

⁴⁶ Wynosić ona miała 5,5–6,5% (DzURP 1934, nr 94, poz. 734), w lipcu 1937 r.

Rysunek 5. Stopa maksymalna i dyskontowa Banku Polskiego a stopa depozytowa kartelu bankowego^a



^a W latach 1924–1926 dane dotyczą najwyższych stóp 7 największych banków akcyjnych, a od 1927 r. kartelu depozytowego.

Źródło: T. Sołowij, *Rynek pieniężny...*, s. 84-88.

które uważały, że jedynie znacznie niższy poziom stóp depozytowych w bankach publicznych może skłonić depozytariuszy do przeniesienia swoich oszczędności do banków prywatnych. Pozyskane tą drogą kapitały mogłyby one przeznaczyć na zwiększenie kwot udzielanych kredytów dla sektora prywatnego⁴⁷.

Podsumowując ten fragment rozważań należy zauważyć, że system stóp procentowych w II Rzeczypospolitej podlegał daleko idącym regulacjom zarówno w odniesieniu do kredytów, jak i depozytów. Za pomocą stopy maksymalnej rząd określał cenę kredytu w całym systemie bankowym, a od 1933 r. także cenę depozytów *de facto* w całym sektorze banków publicznych. Wszystko to miało wpływ na decyzje kartelu banko-

obniżono ją na 5–5,5% (DzURP 1937, nr 50, poz. 387), a w grudniu na 4,5–5% (tamże, nr 87, poz. 626).

⁴⁷ R. Niklewski, *O potrzebie ogólnej obniżki stopy procentowej*, „Bank” 1935, nr 3, s. 246–247.

wego, wyznaczającego oprocentowanie depozytów w bankach w nim zrzeszonych. Czynnikiem uruchamiającym cały ten proces był z jednej strony minister skarbu – stopa maksymalna i stopy depozytowe, z drugiej Bank Polski – stopa dyskontowa. Układ tych stóp pokazuje rysunek 5.

W zasadzie każdorazowa zmiana stopy maksymalnej i powiązanej z nią stopy Banku Polskiego wywoływała stosowną zmianę stopy depozytowej. W ten sposób od 1927 r. zachowywana była niemal taka sama różnica między stopą maksymalną a depozytową kartelu. Co ciekawe, ta ostatnia była w zasadzie równa stopie dyskontowej Banku Polskiego. Tak więc cena kapitału pozyskiwanego przez banki w postaci oszczędności była taka sama jak cena kredytu w banku centralnym.

Dyskusja wokół poziomu stóp procentowych i wpływu nań stopy maksymalnej

Czy stopy procentowe w Polsce były zbyt wysokie, jak uważali jedni, czy zbyt niskie, jak chcieli inni? Jaki wpływ na ich poziom miało ustawodawstwo antylichwiarskie? Odpowiedź na te pytania nie jest jednoznaczna, a co więcej, nie ułatwia jej analiza piśmiennictwa ekonomicznego z lat międzywojennych. Zajmujący się tą problematyką dochodzili bowiem często do całkowicie sprzecznych, wręcz wykluczających się wniosków, typu: stopy w Polsce są wysokie bądź stopy w Polsce są niskie. Ocenę słuszności tych stanowisk utrudnia fakt, iż ich autorzy nie wskazywali na punkt odniesienia, a jak pokazałyśmy wyżej, poziom stóp procentowych w Polsce na przestrzeni analizowanego okresu ulegał zasadniczym zmianom, zarówno w ujęciu bezwzględnym, jak i względnym – w odniesieniu do innych krajów. Podobnie rzecz się ma z opiniami na temat wpływu na poziom stóp prawa o lichwie pieniężnej.

Dyskusja wokół powyższych kwestii zaczęła się rozwijać w połowie lat dwudziestych. W środowiskach rządowych i gospodarczych domino wało wówczas przekonanie, że stopy procentowe na rynku prywatnym są zbyt wysokie, stąd decyzje rządowe o administracyjnym ich regulowaniu przyjmowano ze zrozumieniem. Oczekiwano, że ich rezultatem będzie potanieenie kredytu. Zapewne dlatego w czasie narady u premiera Grabskiego w czerwcu 1924 r. przedstawiciele sfer gospodarczych uznali, że prawo o lichwie „jest wyraźną potrzebą chwili, mimo trudności jakie muszą pojawić się przy [jego] stosowaniu”⁴⁸. Dwa lata później,

⁴⁸ E. Spät, *O lichwie pieniężnej*, „Przegląd Gospodarczy” 1924, z. 15–16, s. 684–686; „Gazeta Bankowa” 1924, nr 11–12, s. 226.

w odpowiedzi na zapytanie ministra Klarnera stwierdzono, że jego obowiązywanie powinno być przedłużone, zaproponowano jednocześnie, by stopa maksymalna była dwukrotnością stopy banku emisyjnego⁴⁹.

Nie protestowały głośno przeciwko temu prawu także środowiska bankowe. Reprezentujący je Związek Banków w Polsce jedynie wskazywał, że działania tego rodzaju mają ograniczoną skuteczność wobec rynku pozabankowego. Uważał, że spadek stóp można uzyskać tylko przez „odbudowę rynku kapitału”, a nie za pomocą „sztucznych środków technicznych”⁵⁰. Nie dodawano, że akumulacja kapitałów jest procesem długotrwałym.

Na rządową politykę stóp procentowych nie uskarżały się też w swoich sprawozdaniach największe banki akcyjne, nawet w 1925 r., w warunkach głębokiego kryzysu bankowego. Władze Banku Handlowego w Warszawie S.A., analizując jego przyczyny, wskazały na błędy rządowej polityki koncesyjnej i nadzoru oraz „wady wewnętrznej organizacji” banków, które nie dostosowały się we właściwym czasie do „nowych warunków życia gospodarczego”⁵¹. W sprawozdaniu Banku Dyskontowego S.A. za 1925 r. czytamy, że na jego kondycję wpływ ma nie tyle wysokość stopy procentowej, co zaufanie klientów⁵². Podobnie jak w Banku Handlowym, nie podnoszono kwestii stopy maksymalnej. Analogiczny wniosek wynika z lektury sprawozdań Banku Handlowego S.A. w Łodzi.

Nieco inna ocena urzędowej regulacji stóp jawi się po lekturze prasy gospodarczej. Prognozowano, że przyniesie ona przede wszystkim skutki negatywne: przyczyni się do powstania „czarnej giełdy kredytowej”, odstraszy kapitały zagraniczne, „nie przyzwyczajone do tego typu zarządzeń”, bankom utrudni gromadzenie oszczędności itd. Działania rządu uznawano za niewłaściwe, a nawet niebezpieczne, uważano je za przejaw etatyzmu, twierdzono, że w stosunku do rynku pozabankowego pozostaną one „martwą literą”⁵³.

⁴⁹ „Przegląd Gospodarczy” 1926, z. 12, s. 608; *Synteza roku ubiegłego* (exposé dyrektora CZPPGHiF A. Wierzbickiego na Walnym Zgromadzeniu Związku 2 VI 1927 r.), „Przegląd Gospodarczy” 1927, z. 12, s. 493.

⁵⁰ E. Spät, *Reglamentacja stopy procentowej*, „Gazeta Bankowa” 1924, nr 11–12, s. 201–203; *Sprawozdanie Związku Banków w Polsce za rok 1924...*, s. 32.

⁵¹ *Bank Handlowy w Warszawie. Sprawozdanie z 54-go okresu czynności banku za rok 1924, od 1 stycznia do 1931 grudnia 1924 r.*, Warszawa 1925, s. 15–16.

⁵² *Sprawozdanie Banku Dyskontowego Warszawskiego przedstawione na pięćdziesiątym czwartym Zwyczajnym Walnym Zebraniu Akcjonariuszów*, Warszawa 1926, s. 10.

⁵³ J. Piekałkiewicz, *Nasz rynek pieniężny*, „Przemysł i Handel” 1924, z. 34, s. 909; E. Rose, *W sprawie pożyczki zagranicznej*, „Przegląd Gospodarczy” 1924, z. 22, s. 937; *Nasz rynek pieniężny i zadania banków*, „Przegląd Gospodarczy” 1924, z. 24, s. 1042–1044; E. Spät, *Reglamentacja...*, s. 201–203; W. Wiślicki, *Kilka uwag z powodu ustaw o zwalczaniu lichwy*, „Przegląd Gospodarczy” 1925, z. 10, s. 670–671.

W następnych latach debata na temat konieczności utrzymywania stopy maksymalnej uległa wyciszeniu, co zapewne miało związek z dobrą koniunkturą gospodarczą oraz dokonującą się stopniowo redukcją wszystkich stóp na rynku. Powróciła niespodziewanie w 1929 r., najprawdopodobniej z powodu utrzymywania przez rząd stopy urzędowej na niezmiennym poziomie w sytuacji, gdy Bank Polski podniósł swoją stopę dyskontową. W tej sytuacji ZBwP zaproponował, aby to on, w porozumieniu z ministrem skarbu, ustalał dopuszczalny poziomu stóp kredytowych⁵⁴. Dodajmy, że realizacja tego postulatu istotnie wzmocniłaby pozycję Związku i banków doń należących. Rząd nie zgodził się na proponowane rozwiązanie.

Na początku lat trzydziestych w warunkach pogarszającej się koniunktury i coraz niższej rentowności banków⁵⁵, krytyka przez ZBwP polityki rządu uległa nasileniu. Twierdzono, iż „regulowanie stopy procentowej w drodze rozporządzeń policyjnych dezorganizuje rynek pieniężny, przeszkadza procesowi kapitalizacji wewnętrznej” i jest podyktowane „względami natury raczej demagogicznej niż ekonomicznej”. Argumentowano, że przywrócenie rynku w tej dziedzinie przyniesie szereg pozytywnych skutków nie tylko dla banków, pozwoli np. udzielać kredytów również na przedsięwzięcia o wyższym stopniu ryzyka, a więc wymagające wyższych stóp⁵⁶. Do kwestii tych, co może wydawać się zaskakujące, w latach następnych ZBwP w swoich sprawozdaniach nie wracał. Od rządu domagał się przede wszystkim stworzenia warunków, w których instytucje prywatne mogłyby podjąć skuteczną konkurencję z podmiotami publicznymi. Na przykład na wielkiej Naradzie Gospodarczej w lutym 1936 r. wystąpił z postulatem ograniczenia zakresu działania banków państwowych do kredytu długoterminowego oraz niepodejmowania przez nie konkurencji z bankami prywatnymi za pomocą stóp depozytowych. Uważał, że w ten sposób może zostać zniewelowana przewaga, jaką posiadają banki publiczne za sprawą specjalnych przywilejów (np. podatkowych)⁵⁷.

⁵⁴ *Sprawozdanie Związku Banków w Polsce za rok 1929*, Warszawa 1930, s. 20.

⁵⁵ Wskaźnik rentowności pokazuje stosunek przychodów odsetkowych i z prowizji do kosztów handlowych. Dane dla banków zrzeszonych w ZBwP pokazują, że o ile jeszcze w 1930 r. wskaźnik rentowności wynosił 127,1, to w latach 1932–1934 był niższy od 100. Możemy dodać, że poza latami 1924 i 1925 przychody odsetkowe i prowizyjne były przez cały czas wyższe niż koszty, a najwyższe różnice – wskaźnik rentowności przekraczał poziom 120 – dotyczyły lat 1928–1930 i 1937–1938; por. *Sprawozdania Związku Banków w Polsce za lata 1930–1934*.

⁵⁶ *Sprawozdanie Związku Banków w Polsce za rok 1930...*, s. 18.

⁵⁷ *Narada Gospodarcza*, „Bank” 1936, nr 3, s. 224.

Krytykę ZBwP wsparły środowiska gospodarcze. Ich zdaniem, następstwem rządowej polityki stała się „wielopoziomowość” rynku kredytowego, oznaczająca, że w najlepszej sytuacji znajdowali się klienci Banku Polskiego S.A. i wielkich banków prywatnych, a w najgorszej – korzystający z rynku pozabankowego⁵⁸.

Politykę rządu przez niemal całe lata trzydzieste krytykowała prasa gospodarcza, zwłaszcza bankowa. Najwięcej omawianą problematyką zajmowała się, podobnie jak w latach dwudziestych, „Gazeta Bankowa” oraz wydawany od 1933 r. „Bank”. Obok radykalnych postulatów całkowitej deregulacji stóp⁵⁹, pojawiały się propozycje zmian umiarkowanych, odwołujące się do rozwiązań innych krajów, w których wysokość stopy maksymalnej powiązana była ze stopą banku centralnego⁶⁰. W dyskusji uciekano się zarówno do argumentów ekonomicznych, jak i pozaekonomicznych.

W latach trzydziestych analizą układu stóp procentowych zajęli się szerzej ekonomiści. Ich opinia stawała się tym bardziej pożądana, że w warunkach pogłębiającego się kryzysu problem wysokości stóp kredytowych i depozytowych nabierał nowego znaczenia. Coraz wyraźniejsza sprzeczność interesów przedsiębiorstw i banków – przemysł, rolnictwo i handel domagały się coraz tańszego kredytu, sfery bankowe wskazywały na ujemne skutki realizacji tych żądań – skłaniała do szukania odpowiedzi na pytanie o właściwy poziom stóp i wpływ nań prawa o maksymalnej stopie.

Problematyka ta stała się przedmiotem przynajmniej kilku opracowań ekonomicznych oraz sporej liczby tekstów publicystycznych. Ich autorów możemy podzielić na dwie grupy. Jedni dowodzili, że poziom stóp procentowych w Polsce był zbyt niski, a za istotną tego przyczynę uznawali stopę maksymalną. Drudzy prezentowali poglądy przeciwne. Dla pierwszego środowiska reprezentatywne są prace takich autorów jak Edward Taylor, Marek Breit, dla drugiego – Stefan Buczkowski, Wacław Skrzywan i Tadeusz Sołowij.

⁵⁸ *Sprawozdaniu CZPPGHiF z działalności w roku 1929*, „Przegląd Gospodarczy” 1930, z. 10 (zał.), s. 8–9.

⁵⁹ „Gazeta Bankowa” 1930, nr 15–16, s. 363; S. B a t o g, *Reglamentacja odsetek*, „Gazeta Bankowa” 1932, nr 19, s. 439–442; tenże, *Skutki reglamentacji stopy procentowej*, „Gazeta Bankowa” 1932, nr 22, s. 511–514.

⁶⁰ Wskazywano na przykład Rumunii („Gazeta Bankowa” 1931, nr 10, s. 131, 145, nr 11, s. 154–155), Wolnego Miasta Gdańska („Gazeta Bankowa” 1932, nr 23, s. 544), Jugosławii (W. R o s e n b e r g, *Reglamentacja stopy procentowej w Jugosławii*, „Gazeta Bankowa” 1934, nr 19–20, s. 370–371).

Taylor uznawał poziom stóp procentowych w Polsce za zaniżony, a za przyczynę tego uznawał prowadzoną przez rząd politykę obniżania i tak „sztucznie niskiej” stopy maksymalnej⁶¹. Administracyjnie ustalana stopa, z natury niższa od rynkowej, zmuszała banki do obniżania oprocentowania depozytów, a to z kolei obniżało „wewnętrzną kapitalizację”. Jego zdaniem, zarówno polityka rządu, jak i Banku Polskiego „nie wytrzymują krytyki z punktu widzenia teoretyczno-ekonomicznego. [...] Jeśli się chce podwyższyć dochód społeczny Polski i jej kapitalizację [...], należy raz skończyć tak z administracyjną reglamentacją stopy kredytowej, jak i z sztuczną polityką dyskontową Banku Polskiego. Pierwsze jest warunkiem drugiego, od niego więc musi się zacząć reforma”⁶².

Zniesienie stopy maksymalnej niosło za sobą ryzyko wzrostu ceny kredytu. Taylor uspokajał jednak, że nie nastąpi to natychmiast, bowiem podniesienie stóp przez banki doprowadziłaby, w warunkach panującego kryzysu, do niewypłacalności ich klientów, a tym samym wpłynęłoby na ich kondycję finansową. W długim okresie wzrost stóp był wielce prawdopodobny, ale przy braku reglamentacji powinny one ulec „uelastycznieniu”⁶³.

Zdaniem Breita, stopa procentowa w Polsce nie była stopą rynkową, jej poziom był „w przeważnej mierze historią aktów administracyjnych i wyrazem panoszącego się etatyzmu”⁶⁴. Do negatywnych następstw prawa o lichwie zaliczał m.in. powstanie kilku poziomów stóp i kilku odizolowanych od siebie rynków kredytowych, czyniących podaż kapitału i popyt nań mało mobilnymi⁶⁵. Dotyczyło to zwłaszcza rynku pozabankowego: „Istnieją lokalne ośrodki pozabankowego kredytu, istnieją odpowiadające temu lokalne stopy. [...] Jednakowoż pomiędzy poszczególnymi «lokalnymi rynkami» nie ma żadnej łączności, żadnej koordynacji, żadnego niwelującego przepływu. [...] Dlatego też te liczne stopy nie wykazują w toku ewolucji żadnych dążeń do zwarcia się i wyrównania”⁶⁶.

⁶¹ *O polityce pieniężno-kredytowej w Polsce* (omówienie wystąpienia E. Taylora w Poznaniu), „Gazeta Bankowa” 1932, nr 6, s. 131.

⁶² E. Taylor, *Uwagi o polskiej polityce pieniężno-kredytowej*, odbitka z „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” 1932, z. 2, s. 17, 20.

⁶³ E. Taylor, dz. cyt., s. 21–22.

⁶⁴ M. Breit, dz. cyt., s. 109.

⁶⁵ Pisał o tym już w 1929 r. J. Jaskólski. Zwracał uwagę, że wytworzyły się aż cztery wyraźnie odgraniczone grupy kredytobiorców, najsilniejsi korzystający z kredytu w Banku Polskim, uprzywilejowani korzystający z kredytu w bankach państwowych, słabsi płaćący za kredyt przynajmniej 1,5 razy drożej w bankach prywatnych i najsłabsi skazani na kredyt lichwiarski 24–36% rocznie; tenże, dz. cyt., s. 237–238.

⁶⁶ M. Breit, dz. cyt., s. 177.

Odpowiedzialnym za ten stan rzeczy był, według Breita, nie tylko rząd, ale także Bank Polski. Z powodu najniższych stóp na rynku, stał się on nie ostatecznym, ale pierwszym źródłem kredytu, a nie mogąc zaspokoić całego nań popytu, musiał go reglamentować. Podobnie postępowaly banki finansujące przede wszystkim przedsiębiorstwa będące w najlepszej kondycji⁶⁷.

Jak pisałyśmy wyżej, przeciwne poglądy prezentowali S. Buczkowski, W. Skrzywan, którzy uważali, że cena kredytu w Polsce jest ciągle zbyt wysoka, a urzędowa regulacja stopy miała głównie skutki pozytywne, choć dostrzegali też negatywne.

Jak pisał w 1936 r. Buczkowski, „pozostaje faktem, że stopa debetowa jest za wysoka: wynosi w najlepszym razie 9%, gdy stopa Banku Polskiego wynosi 5%, a oprocentowanie wkładów jest niższe od tej ostatniej stopy”⁶⁸. Układ stóp procentowych w Polsce był, jego zdaniem, typowy dla gospodarek o podobnych cechach strukturalnych. W tych warunkach reglamentację uznawał za jeden z instrumentów walki z lichwą, a nie „przejaw jakiejś ideologii, a tym bardziej etatyzmu”⁶⁹. Uważał, że twierdzenie, iż stopa ustawowa zakłóca normalny rynek kredytowy, nie zostało dowiedzione, bo żaden z jej krytyków nie wykazał, jaki poziom stopy jest „naturalny”. Trudno też było dopatrzeć się, jego zdaniem, związku między reglamentacją stopy a oprocentowaniem wkładów. To ostatnie zależało raczej od stopy banku centralnego i stopy rynku lokalnego. Nie podzielał stanowiska środowisk, które nazywał obozem deflacyjnym, domagających się redukcji stóp depozytowych, by tą drogą obniżyć cenę kredytu⁷⁰.

Polemizując z Breitem, zwracał uwagę, że stopa dyskontowa banku emisyjnego jest najwyższą na rynku jedynie w kilku najbogatszych krajach, w większości krajów, zwłaszcza rolniczych, jest odwrotnie – to kredyt bankowy jest najdroższy. Występuje tam też duża rozpiętość między niską stopą banku emisyjnego a wysokimi stopami banków prywatnych⁷¹.

Buczkowski uważał, że zniesienie prawa o lichwie nie przyniesie, jak chciał Breit, tendencji do powstania rynku z jednolitą stopą i nieco od niej wyższą stopą banku emisyjnego: „Stóp będzie kilka lub kilkanaście, wyższych i niższych od stopy banku emisyjnego”⁷². Przeszkodą dla

⁶⁷ Tamże, s. 110.

⁶⁸ S. B u c z k o w s k i, *Stopa procentowa w Polsce*, „Bank” 1936, nr 3, s. 199.

⁶⁹ Tenże, *Reglamentacja stopy procentowej w Polsce*, „Bank” 1935, nr 2, s. 113–114.

⁷⁰ Tenże, *Stopa procentowa...*, s. 199.

⁷¹ Tenże, *Reglamentacja...*, s. 111.

⁷² Tamże, s. 112.

tego rodzaju zmian jest „monopolidalna” organizacja polskiej bankowości, tworząca odrębne rynki kredytowe. Z drugiej strony Buczkowski przyznawał, że prawo to nie przyniosło wiele pożytku, dostrzegał też jego negatywne następstwa. Widział je przede wszystkim w podtrzymaniu drożyzny kredytu. Stopa maksymalna stanowiła bowiem „dla wielu kredytodawców moralne usprawiedliwienie dla wysokiego procentu”. Podsumowując stwierdzał, że prawo o lichwie może być usprawiedliwione w krótkim okresie względami społeczno-gospodarczymi, natomiast w dłuższej perspektywie, w miarę gromadzenia wolnych kapitałów, powinno być zniesione⁷³. W innym miejscu pisał, że może być ono „pożądane z tych samych względów, dla których istnieją normy etyczne”⁷⁴.

Zdaniem Skrzywana, przewidywania co do skutków zniesienia reglamentacji zależą od przyjętych wyjściowych założeń odnośnie elastyczności popytu na kredyt. Jeśli przyjmiemy, że jest on elastyczny, to banki dążąc do maksymalizacji zysku, powinny obniżać stopę dyskontową i zwiększyć podaż kredytów, jeżeli mało elastyczny – to powinny zwiększać stopę i ograniczyć podaż kredytów. W pierwszym przypadku istnienie prawa o maksymalnej stopie nie powinno mieć znaczenia, w drugim – jego zniesienie oznaczałoby wzrost stóp. Skrzywan uważał, że „mieliśmy i mamy sztuczny brak kredytów, a nie ich nadmiar”, czyli banki działały w kierunku ograniczenia podaży i przez to podniesienia ceny kredytu. Tym samym zgadzał się z Buczkowskim, że zawyżały one stopę procentową, a nie, jak chcieli Taylor i Breit, że stopa jest za niska, a banki uprawiają nadmierną działalność kredytową⁷⁵.

W innym opracowaniu Skrzywan dodawał, że na wysoką cenę kredytu wpływ ma m.in. oprocentowanie wkładów. Stąd też jedynie obniżenie stopy od wkładów spowoduje, że bankowe stopy dyskontowe po pewnym czasie same spadną⁷⁶.

Najpełniejszą i – wydaje się – najbardziej rzeczową analizę stóp procentowych przedstawił Sołowij. W jego opinii, dolna granica stóp kredytu krótkoterminowego wyznaczana była przez najniższe oprocentowanie depozytów, a także zasady przechowywania przez banki pogotowia kasowego oraz pozostałości na rachunku środków w banku emisyjnym (nieoprocentowane). Wpływ na nią miało także istnienie (bądź nie) alternatywnych lokat, np. w postaci krótkoterminowych papierów warto-

⁷³ Tamże, s. 115.

⁷⁴ Tenże, *Cena kredytu w Polsce*, „Bank” 1936, nr 3, s. 192.

⁷⁵ W. Skrzywan, *Warunki i skutki reglamentacji stopy procentowej w Polsce*, „Bank” 1935, nr 3, s. 184–187.

⁷⁶ Tenże, *O niższą stopę procentową* (Zagadnienia bieżące), „Bank” 1935, nr 2, s. 90–92.

ściowych, ponadto rentowność przedsięwzięć gospodarczych finansowanych z takich kredytów. Z kolei maksymalny poziom stopy (generalnie redyskontowej) zależał od stopy banku emisyjnego (nie opłacało się pożyczać na rynku drożej niż można to było zrobić w banku emisyjnym)⁷⁷.

Możliwość obniżki stopy do minimalnych rozmiarów istniała – jego zdaniem – jedynie przy istnieniu otwartego, a więc wolnego i płynnego rynku. Warunków takich nie spełniała giełda warszawska, nie istniał też w Polsce rynek międzybankowy. Mimo to, zdaniem Sołowija, sam mechanizm kształtowania się stóp był od połowy 1926 r. podobny jak w krajach zachodnich. Obowiązującą stała się od tego czasu „zasada harmonizowania stopy od wkładów, a pośrednio całego układu stóp rynkowych, ze stopą dyskontową banku biletowego, będącą wyrazem równowagi pomiędzy kredytem opartym na wkładach bankowych a rezerwowym kredytem banku emisyjnego”⁷⁸. Kredyt Banku Polskiego zaczął mieć charakter „rezerwy dla aparatu bankowego”.

Uważał, że wprowadzenie w 1924 r. prawa o lichwie było słuszne. Przemawiało za tym nie tylko zachowanie prywatnych dyskonterów, ale też grynderskie i lichwiarskie praktyki banków, przyzwyczajonych od czasów inflacji do pobierania zbyt wysokich odsetek: „Tę dyspozycję psychiczną należało po wprowadzeniu złotego przełamać wszystkimi możliwymi środkami. Trudno sobie wyobrazić, aby łagodniejszymi metodami dało się ukrócić lichwę uprawianą nawet przez niektóre instytucje kredytowe”⁷⁹. Jednak wraz z zakończeniem procesu sanacji bankowości, utrzymywanie prawa o lichwie stało się, jego zdaniem, zbędne, zwłaszcza od początku 1927 r., kiedy powstał kartel depozytowy i zastrzono kontrolę nad aparatem kredytowym. Obniżenie stopy maksymalnej było od tego czasu dokonywane wraz z ogólną tendencją spadku ceny kredytu krótkoterminowego, a w praktyce znaczna część kredytów udzielana była po stopie niższej od maksymalnej.

Obowiązywanie stopy maksymalnej miało w jego przekonaniu ograniczony wpływ na rozmiary depozytów i dotyczyło w pewnym zakresie jedynie lokat terminowych. Jeśli idzie bowiem o środki na rachunkach bieżących przedsiębiorstw, to zależne one były głównie od ich płynności finansowej, z kolei wkłady *a vista* ludności – od stabilności politycznej i walutowej państwa oraz wypłacalności instytucji. Na poziom wkładów terminowych, obok wysokości stóp depozytowych, wpływ miało istnienie alternatywnych form oszczędzania, stabilność walutowa i zaufanie

⁷⁷ T. Sołowij, *Rynek pieniężny...*, s. 56–58.

⁷⁸ Tamże, s. 82.

⁷⁹ Tamże, s. 115.

do banków⁸⁰. W warunkach polskich kilkakrotnie występujące odpływy depozytów z banków prywatnych wynikały ze spadku zaufania do zło- tego bądź kondycji banków prywatnych, a oprocentowanie miało tu znaczenie drugorzędne, liczyła się przede wszystkim pewność lokaty.

Podsumowując rozważania dotyczące znaczenia prawa o lichwie pie- niężnej, Sołowij stwierdzał, że wobec uporządkowania aparatu kredyto- wego i poddania go ścisłej kontroli czynników publicznych, utrzymywa- nie maksymalnej stopy ustawowej od kredytów krótkoterminowych nie było konieczne. Jej wpływ na poziom ich ceny, na ogół w końcu lat trzy- dziestych niższej od stopy maksymalnej, stał się niewielki, co wynikało, jego zdaniem, z pełnego zaspokojenia popytu na ten kredyt (nie doty- czyło to wciąż niezrównoważonego rynku kredytu średnio- i długoter- minowego)⁸¹. Uchylenie reglamentacji przyniosłoby zapewne wzrost oprocentowania kredytów zamrożonych czy wątpliwych, nastąpiłoby też większe zróżnicowanie stóp.

Uchylenie prawa o lichwie stałoby się konieczne, gdyby powstał ry- nek otwarty w postaci zorganizowanej, umożliwiający rozwój kredytów międzybankowych. Dla operujących na nim banków mogłoby być wy- godniejsze pożyczanie pieniędzy tylko na jeden dzień, np. na 12% w sto- sunku rocznym, „niż zredyskontowanie na znacznie niższy procent port- felu weksli o dłuższych terminach płatności”⁸².

Jeśli idzie o lichwę pozabankową, to jedynym skutecznym sposobem jej zwalczania mógł stać się rozwój lokalnych instytucji drobnego kredytu.

Podsumowanie

Układ stóp procentowych w Polsce międzywojennej podlegał daleko idącym regulacjom i trudno się w nim doszukać elementów wolnego rynku, chyba że za taki uznamy tzw. rynek pozabankowy. Przyczyn tego stanu rzeczy było wiele, a niewątpliwie jedną z ważniejszych – dążenie rządów do obniżenia i kontroli ceny kredytu. Istotnym instrumentem, mającym umożliwić realizację tego celu, stało się prawo o lichwie pie- niężnej, za pomocą którego wyznaczano maksymalną cenę kredytu. Prawo to początkowo miało mieć charakter przejściowy, w rzeczywistości okazało się trwałym elementem ustroju pieniężnego II Rzeczypospolitej.

⁸⁰ Tamże, s. 121–124.

⁸¹ Tamże, s. 118–119. Sołowij podziela opinię Buczkowskiego, że polska gospodarka potrzebuje przede wszystkim kredytu średnio- i długoterminowego, a względnie ma- łych kwot krótkoterminowego obrotowego; S. B u c z k o w s k i, *Reglamentacja...*, s. 15.

⁸² T. S o ł o w i j, *Rynek pieniężny...*, s. 70.

Trudno jest obiektywnie zważyć, czy regulowanie ceny kredytu za pomocą maksymalnej stopy przyniosło więcej pożytku czy szkody. Oczywiście jest, że miało zmusić kredytodawców do stosowania stóp nieprzekraczających poziomu uznanego przez rząd za właściwy. Jak każda cena maksymalna, urzędowa stopa musiała być ustalana na poziomie niższym od ceny równowagi. Z tego względu mamy prawo przypuszczać, iż przy jej braku kredyt byłby droższy, zwłaszcza w latach dwudziestych.

Oprócz tych skutków pozytywnych prawo to miało szereg następstw negatywnych. Wskazywali na nie przede wszystkim zwolennicy rozwiązań liberalnych. Dowodzili, że brak mechanizmów rynkowych w tej dziedzinie nie sprzyja efektywnej alokacji zasobów kapitałowych, nie pozwala w sposób właściwy dystrybuować oszczędności, nie podnosi kapitalizacji i nie pozwala właściwie oceniać rentowności przedsięwzięć gospodarczych. Z niektórymi z tych zarzutów trudno dyskutować, inne wydają się być przesadzone. Nie wydaje się bowiem, by istnienie stopy maksymalnej w sposób istotny hamowało rozwój „kapitalizacji wewnętrznej”; zależy ona przede wszystkim od poziomu dochodów, skłonności do oszczędzania, stabilności systemu finansowego itp.

Stopa maksymalna wpływała pośrednio także na stopy depozytowe, a to z kolei sprzyjało tendencjom do poddania ich podobnym regulacjom. Rozpoczęło się od utworzenia w 1927 r. przez banki warszawskie tzw. kartelu depozytowego, skończyło na przyjęciu w 1933 r. ustawodawstwa o maksymalnym oprocentowaniu depozytów w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych. Jeśli fakty te uzupełnimy informacją, że stopy depozytowe w bankach państwowych wyznaczał minister skarbu, otrzymamy pełny obraz regulacji ceny wkładów.

Trudno określić, jak dalece istnienie prawa o stopie maksymalnej miało wpływ na ukształtowanie się kilku funkcjonujących obok siebie rynków: Banku Polskiego, banków prywatnych, banków państwowych i rynku pozabankowego. Pamiętać bowiem należy, iż w całym sektorze państwowym cena kredytu była wyznaczana przez rząd. Z kolei analiza czynników określających stopę BP nie pozwala na stwierdzenie, iż była ona bezpośrednio zależna od stopy maksymalnej. Podsumowując, odejście od stopy maksymalnej, przy założeniu stałości polityki rządu i Banku Polskiego, nie musiało doprowadzić do uformowania się jednolitego rynku z niewiele zróżnicowaną ceną kredytu.

Cecylia Leszczyńska
Łucja Lisiecka

The Market under Control – Interest Rates in the Second Republic

(Summary)

The principles of the functioning of the money market in the Second Polish Republic were subjected to far-reaching regulations which pertained both to legal aspects and the level of binding credit rates. The beginnings of the ‘controlled market’ can be found in the statute on usury (part of the reforms introduced by Władysław Grabski), passed in 1924. This law, conceived as provisional, was supposed to overcome the ‘high prices’ of money, but it became a permanent element of the financial system, with consequences transcending the original intentions of its authors.

The article analyses the configuration of interest rates in the years 1924-1938, and indicates the impact exerted by anti-usury legislation. The authors demonstrate the dependencies between the maximum rate, the interest of short-term credit, and the central bank rate. The fact that the government regulated the prices of credit must have obviously influenced the level of deposit rates. As the maximum rate was lowered, private banks began to aim at limiting competition for deposits; with this purpose in mind, in 1927 they created a cartel agreement about maximum deposit rates. In 1933 the government also introduced maximum deposit rates in communal savings banks and credit cooperatives.

The existence of a maximum rate statute affected the way in which several banks, already functioning assumed shape: the Bank of Poland, private banks, state banks, and the non-bank market. The price of credit in each one of them was regulated, directly or indirectly, by the State.

It is difficult to ascertain objectively whether the usury law proved to be more useful or detrimental. A discussion concerning those questions became intensified during the 1930s, when they were studied more widely by economists (e.g. by E. Taylor, M. Breit, S. Buczkowski, T. Sołowij). A complete assessment of the correctness of the theses formulated by them calls for further economic research.

Cecylia Leszczyńska – Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego
e-mail: cleszczy@wne.uw.edu.pl
Łucja Lisiecka – Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego
e-mail: lisiecka@wne.uw.edu.pl